

Wyrok na żołnierzach Niezłomnych. Dzisiaj wracają jako armia cieni

8 lutego 1951 r. w warszawskim więzieniu na Mokotowie wykonano wyrok śmierci na majorze Zygmuncie Szendzielarzu „Łupaszce”, żołnierzu niezłomnym, dowódcy 5. Wileńskiej Brygady AK, a następnie oddziałów partyzanckich eksterytorialnego Wileńskiego Okręgu AK.



Żołnierze, wierni złożonej przysiędze, przez lata byli opluwani, nazywani bandytami, hersztami, watakami, zdrajcami i wrogami ludu. Jeśli o nich pisano to przez pół wieku „utrwalacze władzy ludowej” przez lata PRL tworzyli wizerunek "bandyty w mundurze".

W 1946 r. pojawili się na Pomorzu partyzanci ze wschodu. Tu szykowali się do walki. Do lasu szli z bronią w rękę, tak jak wcześniej na Wileńszczyźnie i Białostocczyźnie. Kierowała nimi determinacja i przeświadczenie, że nowe porządki są nie dla nich, a bezpieczeństwa, czyli siły pomocnicze nowego okupanta, i tak im nie podaruje.

Jesienią 1945 r. swoje kwatery przenosi z Podlasia zgrupowanie Zygmunta Szendzielarza, legendarnego „Łupaszki”. Ołnierze mieli za sobą gorzkie, tragiczne nieraz doświadczenia. Tutaj bowiem było wielu ludzi z Wileńszczyzny. Tutaj też znaleźli, jak na Podlasiu, oparcie wśród ludności miejscowej. Bez niego nie utrzymaliby się nawet miesiąc.

Na Wybrzeże trafiają partyzanci, którym udało się uciec z obozów w Rosji, jak np. Selmianowicz „Zagórczyk” Jerzy Lejkowski. „Szpagat” (członek oddziału „Kmicica”, którego ołnierze wymordowali podstępnie partyzanci sowieccy w 1943 r., później w 1 i w 4 Szwadronie 5. Brygady na Pomorzu i na Warmii). Mieli być gotowi do walki w 1946 r.

- Weszliśmy w stan przejściowy między wojnami. Długotrwałość tego okresu nie da się przewidzieć - pisał płk. Antoni Olechnowicz ps. „Pohorecki”, tworzący do „wsypy” w Trójmieście o rodek mobilizacyjny wileńskiej AK.

Szwadrony 5. Brygady stacjonowały w 1946 r. m.in. w Borach Tucholskich i kaszubskich lasach. Ludzie patrzyli na nich zdziwieniem. Poczłkowo z rezerw. Oto widzieli wojsko, chodzące w mundurach, w białym dzianiu, pod bronią.

Zygmunt Szendzielarz urodził się 12 marca 1910 r. w Stryju. Jego matka była z pochodzenia Ukrainką. W listopadzie 1931 r. wstąpił jako ochotnik na kurs Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej.

Kolejnym etapem jego wojskowej edukacji była Szkoła Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu. Po jej ukończeniu w 1934 r. w stopniu podporucznika skierowany został do 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich w Wilnie. Walczył we wrześniu 1939 r. w składzie Wileńskiej Brygady Kawalerii, będącej częścią Armii „Prusy”. Pod koniec walk dołączył do Grupy Operacyjnej dowodzonej przez gen. Władysława Andersa. Wtedy też odznaczony został Krzyżem Virtuti Militari V klasy.

Od początku 1940 r. działał w konspiracji w środowisku 4 Pułku Ułanów, przyjmując pseudonim „Łupaszka”. W kwietniu 1943 r. nawiązał kontakt z Komendą Wileńskiego Okręgu AK i w sierpniu tego roku rozkazem ppłk Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka” został dowódcą oddziału partyzanckiego AK działającego na Pojezierzu Wileńskim pod dowództwem ppor. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica”. Nim dotarł do bazy polski oddział został rozbrojony przez partyzantkę sowiecką brygadę Fiodora Markowa, a „Kmicica” i kilkudziesięciu ołnierzami AK sowieci zamordowali.

Szendzielarz z resztek oddziału utworzył 5. Brygadę Wileńską AK. Walczyła ona z okupacyjnymi wojskami niemieckimi i z litewskimi jednostkami kolaboracyjnymi.

W sierpniu 1944 r. 5. Brygada znalazła się pod dowództwem Zygmunta Szendzielarza w rejonie Bielska Podlaskiego i podporządkowała się Komendzie Białostockiego Okręgu AK, a na wiosnę 1945 r., podlegając Komendzie Białostockiego Okręgu Armii Krajowej Obywatelskiej.

Brygada przeprowadziła na Podlasiu kilkadziesiąt akcji przeciwko NKWD, UBP, KBW, posterunkom MO. W 1946 r. wróciła do walki, rozpoczynając działalność dywersyjną na Pomorzu. W kwietniu 1946 odtworzył w Borach Tucholskich 5. Brygadę Wileńską i stanął na jej czele.

Na jesieni 1946 r. Szendzielarz razem z niewielką grupą żołnierzy wrócił na Białostoczczyznę, gdzie dołączył do 6. Brygady Wileńskiej por. Lucjana Minkiewicza „Wiktora”.

Rok później ukrył się w Osielcu koło Makowa Podhalańskiego. 30 czerwca 1948 r. został aresztowany przez MBP.

W trakcie śledztwa major zachował godne postawy, biorąc na siebie całkowitą odpowiedzialność za działania podległych mu oddziałów. 2 listopada 1950 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał go na karę śmierci.

– Wypowiedzieliśmy walkę na śmierć lub życie tym, którzy za pieniądze, ordera lub stanowiska z rękawic sowieckich, mordują najlepszych Polaków czytamy w rozkazie z 1946 roku majora Zygmunta Szendzielarza, ps. „Łupaszka”.

Gdy zapadały wyroki śmierci na żołnierzy „bandyckiej” AK, zarzucano im terroryzm, współpracę z Gestapo, mordowanie członków lewicowego podziemia. Nikt z oprawców w sądach i prokuratorskich togach nie poniósł odpowiedzialności za te zbrodnie śmiałe.

Wyrok wykonany został 8 lutego 1951 r. w warszawskim więzieniu na Mokotowie.

Patrzcie na wmurowane w więtniach epitafia, słuchajcie płyty „My my rebelianci. Piosenki żołnierzy Wyklętych” grupy De Press, pomyślimy o żołnierzach AK, WiN i NSZ, którzy nie złoczyli broni, którym aresztowano dowódców, pozbawiono domów rodzinnych, zaszczytów, zdradzonych przez aliantów, o tych, którzy dawali im wsparcie w terenie. Po wyzwoleniu przygotowano im obozy w Riazaniu i na Uralu, w Rembertowie, na Mokotowie, w Rawiczu, Fordonie, w Nowinach k. Lublina, na Majdanku, na lubelskim Zamku, w Jaworznie.

Jesteśmy im winni prawdę oraz odnalezienie i upamiętnienie miejsca ostatniego spoczynku. Możliwie odszukiwane są szczątki bohaterów Państwa Podziemnego, potajemnie pogrzebanych przez sowieckich zbrodniarzy i ich pomocników.

Odnajdźcie (mamy nadzieję) lub już zostali odnalezieni dżiki mozolnej pracy IPN – niczym mityczna armia cieni, szef Kedywu Komendy Głównej AK gen. August Emil Fieldorf „Nil”, przywódca Zrzeszenia WiN m.in. ppłk Łukasz Ciepliński, żołnierz i dobrowolny więzień Auschwitz rotmistrz Witold Pilecki, cichociemny mjr Bolesław Kontrym „mudzin”, legendarny dowódca oddziałów partyzanckich AK i WiN na Lubelszczyźnie mjr Hieronim Dekutowski „Zapora”, komendant Wileńskiego Okręgu AK płk Antoni Olechnowicz „Pohorecki”, dowódca 5. Brygady Wileńskiej mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”, komendant XVI Okręgu Narodowego Zjednoczenia Wojskowego Józef Kozłowski „Las” i setki, setki innych.

Oni nie potrzebują zaszczytów. Nie upominali się o nie tak łatwo za życia, wybierając straceć

misją. Nie chcieli łaski. Polska jest im to winna. Polska się o nich upomina.

Major Hieronim Dekutowski ps. „Zapora”, cichociemny, bohater Lubelszczyzny powiedział do żołnierzy na wiecu o ustawie amnestyjnej z 1947 roku: „Amnestia to jest dla złodziei, a my jesteśmy my Wojsko Polskie”.

Pisarz Józef Mackiewicz skomentował ówczesny „akt łaski”: „Społeczeństwo, które strzela, nigdy nie da się bolszewizować. Bolszewizacja zapanuje dopiero, gdy ostatni żołnierze wychodzą z ukrycia i posłusznie stają w ogonkach. Właśnie w Polsce gasną dziś po lasach ostatnie strzały prawdziwych Polaków, których nikt na świecie nie chce nazwać bohaterami.”

Szczątki mjr. Zygmunta Szendzielarza zidentyfikowano w 2013 r. w wyniku ekshumacji przeprowadzonych przez IPN na tzw. Łączce Cmentarza Wojskowego na Powiśle.

W niedzielę 24 kwietnia 2016 r. major doczekał się godnego pochówku.

Artur S. G

zdjęcie: Wikimedia Commons, źródło: IPN